Nr. 49. W Krakowie, dnia 5 Grudnia 1874 r. Rok XIII.

BIURO REDAKCYI
w Krakowie
Ulica Górnych Młynów,
Nr. 122.

Ekspedycya miejscowa
w Krakowie
w księgarni Wgo
Stanisł. Krzyżanowskiego
Rynek główny. N. 30.

PRZEGLĄD LEKARSKI

Organ Towarzystwa lekarskiego krakowskiego i Towarzystwa lekarzy galicyjskich we Lwowie
wydawany pod redakcyą
Dra Stanisława Janikowskiego, Prof. w Uniw. Jagiell.

Wychodzi
co Sobota
w objętości arkusza.

Rękopismy zwracają się tylko w skutek wyraźnego zastrzeżenia.

Ajencye główne:
w Warszawie w księgarni
Gebethnera i *Wolffa*,
w Poznaniu w księgarni
Edmunda Calliera.

Cena „Przeglądu lekarskiego“ wynosi:
W Krakowie rocznie . złr. 6 c. — w. a.
półrocznie . „ 3 „ — „ „
kwartalnie . „ 1 „ 50 „ „

Cena w Państwie Austryackiem z przesyłką pocztową:
rocznie . . . . złr. 6 cent. 60 w. a.
półrocznie . . . „ 3 „ 30 „ „
kwartalnie . . . „ 1 „ 80 „ „

Ogłoszenia przyjmuje
Biuro Redakcyi, tudzież Ajencye A. Piątkowskiego *we Lwowie*, Z. Kostkowskiego, Haasensteina i Voglera i R. Mossego *w Wiedniu*, wreszcie Administracya Dziennika Poznańskiego *w Poznaniu*.

Cena ogłoszeń:
Od wiersza drobnego (petit) lub miejsca tegoż po 5 centów.

Numer pojedynczy kosztuje 15 c.

„**PRZEGLĄD LEKARSKI**“ w roku **1875tym**, a 14tym od założenia, wychodzić będzie w tym samym zakresie i treści, co w roku bieżącym, który z powodu zwiększającego się udziału Szanownych Kolegów należał do pomyślniejszych.

Pojedyńcze działy będą w nim zachowane następujące:

I. **Spostrzeżenia z klinik i innych zakładów wydziału lekarskiego Uniwersytetu krakowskiego, jako też z praktyki szpitalnéj, sądowo-lekarskiéj i prywatnéj, tudzież inne prace oryginalne lekarzy polskich.**

II. **Kazuistyka lekarska obca**, t. j. ciekawsze i pouczające spostrzeżenia z czasopismów zagranicznych.

III. Tłómaczenia lub streszczenia celniejszych **wykładów klinicznych zagranicznych.**

IV. **Piśmiennictwo lekarskie**, t. j. rozbiór nowszych dzieł lekarskich, osobliwie polskich.

V. **Przegląd literatury zagranicznéj**, t. j. wiadomości o postępach nauki i sztuki lekarskiéj, czerpane z czasopismów lekarskich zagranicznych.

VI. **Posiedzenia Towarzystw**, t. j. wiadomości o czynnościach Towarzystwa lekarskiego krakowskiego i Towarzystwa lekarzy galicyjskich we Lwowie, jakotéż o rozprawach bardziéj zajmujących z niektórych towarz. lek. zagran.

VII. **Odcinek**, obejmujący artykuły z dziedziny historyi medycyny, spraw ogólnych lekarskich, słownictwa lekarskiego, jakotéż **kronikę zagraniczną higieny publicznéj.**

VIII. **Sprawy publiczno-lekarskie**, t. j. rozbiór spraw publicznych krajowych, mających styczność z higieną publiczną i z policyą lekarską.

IX. **Sprawy zawodu lekarskiego** czyli wiadomości o stowarzyszeniach, zjazdach i w ogóle o wszelkich usiłowaniach mających na celu interesy stanu lekarskiego, tak w kraju, jak za granicą.

X. **Drobiazgi fizyologiczne, higieniczne, patologiczne, dyagnostyczne i terapeutyczne.**

XI. **Wiadomości urzędowe**, głównie z Wydziału lekarskiego Uniwersytetu krakowskiego i z Wydziału krajowego galicyjskiego (o wszelkich rozporządzeniach dotyczących się lekarzy lub szpitali w Galicyi).

XII. **Kronika i Rozmaitości**, a mianowicie:

a) Drobne wiadomości bieżące, dotyczące się zakładów lekarskich i lekarzy, z różnych miast krajowych i zagranicznych.

b) Statystyka lekarska, a między innemi stale co miesiąc wiadomości statystyczne o ruchu chorych i śmiertelności w szpitalach krakowskich i w szpitalu powszechnym lwowskim.

c) Wiadomości epidemiologiczne.

d) Nekrologia i Wspominki historyczne.

XIII. **Wiadomości bibliograficzne**, o dziełach lekarskich tak krajowych, jak zagranicznych.

XIV. **Ogłoszenia.** (Na 8éj stronnicy każdego Nru; gdyby zaś zajmowały więcéj miejsca, dodawane będą dodatki nadzwyczajne, podobnie jak w r. b.).

Współpracownictwo swe zapewnili łaskawie „Przeglądowi lekarskiemu“, między innymi, następujący Lekarze:

WW. DD. Biesiadecki, Prof. Anat. patolog. i Dyrekt. Klin. dośw.; Blumenstok, Prof. Med. sąd. i Pol. lek. w Wydz. prawn.; Browicz, Asyst. Prof. Anat. patol.; Bryk, Dyrekt. Klin. chirurg.; Buszek, Lekarz miejski; Bylicki, Asyst. Prof. Klin. położn.; Danek, Lekarz Szpit. wojsk. na Zamku.; Domański, Docent Neuropatologii i Elektroterapii; Grabowski, Lek. prakt.; Feigel, Prosektor Szpit. powsz. we Lwowie; Gumplowicz, Lekarz ord. w Poliklinice w Wiédniu; Hofmokl, Docent Chirurgii tamże; Jakubowski, Dyrekt. Kliniki chorób dziéc.; Kaczorowski, Lek. szpit. w Poznaniu; Korczyński, Lekarz ord. oddz. chorób wewn. w Szpitalu św. Łazarza; Kremer, b. Prezes Tow. lek. podolsk.; Krówczyński, Lekarz pomocn. w oddz. chor. skórnych i wener. Szpit. święt. Ducha; Krzykowski, Lekarz szpit. w Sanoku; Madurowicz, Dyrekt. Klin. położn.; Obaliński, Lekarz ord. oddz. chirurg. w Szpit. św. Łazarza; Oettinger, Prof. Hist. med. i Lek. ord. w Szpitalu izrael.; Osowicki, Lek. prakt. w Poznaniu; Pareński, Docent Dyagnostyki lekarsk.; Paszkowski, Asyst. Klin. lekarsk.; H. Rasp, Lekarz wojsk. w Brzeżanach; Rosner, Dyrekt. Klin. chor. skórn. i wener.; Rydel, Dyrekt. Klin. okulist.; Ściborowski, Lek. prakt.; Sérkowski, Lek. szpit. i sądowy w Brzeżanach; Skobel, Prof. Farmak., Patolog. i Ter. og.; Świderski, Lek. prakt. w Poznaniu; Szeparowicz, Lek. oddz. chir. w Szpit. powsz. we Lwowie; Warschauer, Lek. prakt.; Wiszniewski, Lek. pomocn. w szpit. św. Łazarza; Wurst, Asyst. Prof. Klin. okulist.; Zarewicz, Lekarz ord. w oddz. chor. skórn. i wener. szpit. św. Ducha.

Przedpłata, którą najwygodniéj przesyłać do Redakcyi „Przeglądu lek.“ w Krakowie przekazem pocztowym, wynosi: W Krakowie rocznie złr. **6**; półrocznie złr. **3**; kwartalnie złr. **1** c. **50.**

W Państwie Austryackim z przesyłką pocztową rocznie złr. **6** c. **60**; półrocznie złr. **3** c. **30**; kwartalnie złr. **1** c. **80.** We Lwowie prenumerować można za pośrednictwem księgarni Polskiej; w Królestwie Polskiem za pośrednictwem księgarni Gebethnera i Wolfa w Warszawie, lub też w Urzędach pocztowych.

Ekspedycya miejscowa w Krakowie znajduje się w księgarni Wgo St. Krzyżanowskiego, Rynek Główny, Nr. 30.

O gośćcu wiewiorowym (rheumatismus blennorrhoicus).

Napisał Dr. Żegota Krówczyński, Lekarz pomocn. w Szpitalu św. Ducha w Krakowie.

Do rzędu chorób, będących następstwem wiewiora (*urethritis blennorrhoica)* i w przebiegu jego występujących, należy gościec wiewiorowy, pojawiający się w postaci zapaleń stawów, ścięgien, mięśni, a niekiedy nawet nerwobólów; którego wytłómaczenie w dzisiejszym stanie nauki napotyka na wielkie trudności. Podczas, gdy wszystkie inne powikłania w przebiegu wiewiora występujące, jakoto zapalenie gruczołów Cowpera, starku (*gl. prostata)*, przyjądrka, jądra, pęcherza, a nawet moczowodów i miedniczek nerkowych, łatwo wytłómaczyć można przez rozszerzenie się sprawy chorobowéj na wspomniane narządy, w bezpośrednim związku z cewką moczową pozostające; to w gośćcu brak nam wszelkich podstaw do przypuszczenia podobnego związku. Nic więc dziwnego, że zdania lekarzy, a przedewszystkiém specyalistów, co do istnienia gośćca wiewiorowego są rozmaite; i gdy jedni pomiędzy wiewiorem a gośćcem upatrują związek przyczynowy, inni zupełnie temu zaprzeczają. Ponieważ jednak tłómaczenie tego gośćca jest ściśle połączone z zapatrywaniem się na istotę wiewiora: musimy przeto chociaż pobieżnie przejrzéć zdania autorów co do istoty wiewiora i jego stosunku do całego ustroju, zanim rozważymy tłómaczenie związku, jaki zachodzi między wiewiorem a gośćcem. Nie mając zaś zamiaru podawania zarysu historycznego, wolno mi się ograniczyć do zapatrywań, które od r. 1723 do naszych czasów panowały: bo dopiéro w powyższym roku po raz piérwszy spotykamy wzmiankę o zboczeniach stawów wywołanych chorobami wenerycznemi, a mianowicie w dziele Wilhelma Musgrave: *De arthritide symptomatica*[1]). Wiadomo, że w XVIII i w początku bieżącego stulecia uważano wiewiór za toż samo, co kiłę, kierując się błędném zapatrywaniem J. Huntera, i twierdzono, że po wiewiorze tak samo, jak po wrzodzie twardym, następują zmiany z ogólnego zakażenia krwi wynikające. Powadze Huntera niewiele zaszkodziły przeciwne wręcz, a słuszne zapatrywania Benj. Bella, który ogłosił, że wiewiór i wrzód kiławy (szankier) zawdzięczają swoje istnienie dwom odrębnym przyrzutom; ani zapatrywania Autenrietha, Rittera i Eisenmanna[2]), którzy przeczyli wprawdzie, jakoby istniał wiewiór kiławy,—ale natomiast stworzyli tak zwane zakażenie wiewiorowe, mające się objawiać w postaci wysypek skórnych, obrzęków stawowych, owrzodzeń ciała i t. p.

Nie większém powodzeniem cieszyła się tak zwana szkoła fizyologiczna, któréj zwolennicy zaprzeczali zupełnie istnieniu przyrzutów wenerycznych, uważając choroby weneryczne za zboczenia zapalne; żadne jednak z przytoczonych zapatrywań długo się nie utrzymało.

Dopiéro Ricord podkopał powagę Huntera licznemi doświadczeniami, szczepiąc wydzielinę wiewiorową; z których wnioskował, że wydzielina wiewiorowa nigdy nie wywołuje wrzodu kiławego, a więc tém samém ogólnego zakażenia krwi; jakotéż odwrotnie, że wrzód kiławy nigdy nie sprowadza wiewiora. Przytaczając wiewiór za chorobę czysto miejscową, odmawia wydzielinie jego wszelkiéj swoistości, i twierdzi, że zapalenie błony śluzowéj cewki moczowéj tak samo, jak wszelkie zapalenie innych błon śluzowych, może się udzielać przez zarażenie.

Odtąd zapatrywanie Ricorda powszechnie przyjęto, a na straży zasad głoszonych przez Huntera pozostali tylko starzy unicyści, jak Cullerier starszy, Baumès, Lagneau, Cazenave, Vidal de Cassis, a wreszcie Pidoux i Féreol.

Zwolennicy zdania Ricorda podzielili się wkrótce na dwa obozy, z których jedni upatrują w wydzielinie wiewiorowej przyrzut swoisty: do tych należy cała dzisiejsza szkoła niemiecka z twórcą dualizmu Rolletem, jak również Thiry i Desormeaux, którzy wprawdzie odrzucają tak zwany przyrzut wiewiorowy (*contagium blennorrhoicum*); ale natomiast wprowadzają jad ziarninowy (*virus granuleux*), wydzielinę ziarnin (*granulations*) wrzekomo cechujących zapalenie wiewiorowe. Drudzy zaś, jak Fournier, Langlebert, Cullerier, Diday, Tarnowsky i inni, przyjmując w całości zapatrywanie Ricorda, nie uznają swoistości przyrzutu wiewiorowego i zapaleniu przypisują własności wspólne wydzielinom zapalnym błon śluzowych. Twierdzenia ostatnich poparł van Roosbroek, który na zasadzie doświadczeń wnioskuje, że nietylko wydzielina błon śluzowych przeszczepiana na prawidłową błonę śluzową jest zaraźliwą; ale że najczęściéj stopień zapalenia, wywołanego szczepieniem, odpowiada stopniowi zapalenia tej błony śluzowéj, z któréj wydzielinę do przeszczepiania wzięto: a więc że wydzielina ropna wywołuje zapalenie ropne ostre, a twory zapalenia przewłocznego dają początek zmianom przyostrym.

Ponieważ w rozbiorze poglądów dotyczących się istnienia gośćca wiewiorowego zastanowić się wypadnie nad zapatrywaniami starych unicystów i szkoły fizyologicznéj: przeto nie będę obecnie przytaczał znanych dowodów, które wykazują, że wiewiór nie ma nic wspólnego z kiłą; ale natomiast rozstrząsnę pytanie co do swoistości zapalenia wiewiorowego, i to tém chętniéj, ile że dotychczas niewiele się niém zajmowano w naszém piśmiennictwie lekarskiém.

Zwolennicy swoistości przyrzutu wiewiorowego odwołują się przedewszystkiém do różnicy w objawach i w przebiegu, jaka ma być między wiewiorem powstałym w skutek spółkowania z kobietą chorą, a zapaleniem cewki moczowéj powstałem po zadrażnieniu bądź chemiczném, bądź niechemiczném.

Zdaniem tychże objawy wiewiora powstałego skutkiem drażnienia są znacznie łagodniejsze: bo ograniczają się tylko do uczucia palenia przy oddawaniu moczu, lub niezbyt obfitego odpływu i najczęściéj wyróżniają się prędszém zakończeniem; podczas gdy wiewiór wywołany przyrzutem swoistym ma się odznaczać przebiegiem torowym (*typicus*), którego okres utajenia trwać może do 14 dni; jak również i tém, że przeniesiony z cewki mężczyzny na błonę śluzową pochwy macicznéj, sprawia zawsze zapalenie równe co do natężenia zajęciu cewki moczowéj. Ci autorowie, którzy wydzielinie wiewiorowéj nie przypisują osobnego przyrzutu, przeczą, jakoby istniała różnica w objawach i przebiegu, a na dowód przytaczają: że wstrzyknięcie drażniących istot do cewki wywołuje zapalenie, niczém nie różniące się od wiewiora wywołanego domniemywanym przyrzutem wiewiorowym, jak to wykazuje doświadczenie Swediaura, który, wstrzyknąwszy roztwór amoniaku do własnéj cewki, wywołał ostre téjże zapalenie. Tarnowsky[1]) przytacza przypadek wiewiora ostrego, powstałego po wprowadzeniu cewnika namaszczonego balsamem peruwiańskim, a w którego przebiegu potworzyły się ropnie na około cewki (*abscessus periurethralis*); Eisemann[2]) zaś opowiada przypadek uważany przez Handla, gdzie

[1]) Patrz: Foucart. *Quelques considérations pour servir à l'histoire de l'arthrite blennorhagique. Bordeaux 1846.*

[2]) Eisenmann. *Der Tripper in allen seinen Formen u. in allen seinen Folgen. 2 Bde. Erlangen 1830.*

[1]) *Vorträge über venerische Krankheiten* 1872.

[2]) l. c.

po wstrzyknięciu rozczynu alkalicznego do cewki, powstało ostre zapalenie ropne, za pośrednictwem którego (przez spółkowanie) wywołano u kobiéty zupełnie zdrowej również zapalenie ostre pochwy.

Przytoczone przypadki, mówią przeciwnicy przyrzutu, dołączając do nich zapalenia cewki powstałe po rękoczynach chirurgicznych dokonanych w cewce moczowéj, wykazują, że objawy zapalne są zawsze te same, bez względu na to, w jaki sposób zapalenie powstało.

Że w przebiegu i trwaniu choroby nie znajdujemy różnicy, tego dowodzą powyższe przypadki spostrzegane przez Tarnowskiego i Handla; do tych dodajemy dwa poniżéj przytoczone, z których jeden opowiada Tarnowsky, a drugi A. Latour. W obu przypadkach léczonych przez T. były powikłania: i tak w pierwszym ropnie cewkowe, a w drugim zapalenie obu przyjąderków. Co do trwania choroby musimy przyznać, że wiewiory występujące po lekkich drażnieniach prędko się kończą; ale nie brak téż dowodów, że w wiewiorach powstałych bez spółkowania leczenie trwało przez 3, a nawet 6 miesięcy.

Głównym powodem, dla którego szkoła niemiecka przypuszcza swoisty przyrzut wiewiorowy, jest znane doświadczenie, że wydzielina wiewiorowa, przeniesiona na błonę śluzową powieki, wywołuje zapalenie ostre i bardzo groźne. Doświadczenia Roosbroeka, potwierdzone przez innych okulistów, dowodzą atoli, że nie w swoistości przyrzutu, ale w jakości wydzieliny należy szukać przyczyny ostrych zapaleń spojówki występujących po przeszczepieniu ropy z cewki.

Dodajemy do tego przykłady znane, niezbite, samodzielnego powstania wiewiora, których żadną miarą zwolennicy przyrzutu wiewiorowego nie mogą wytłómaczyć. I tak Am. Latour opowiada przypadek, w którym po dniu silnego rozdrażnienia zmysłowego bez spółkowania powstało ostre zapalenie cewki. Tarnowsky przytacza podobny przypadek z własnéj praktyki: znał kobiétę, jak się wyraża, fizycznie niewinną, która z nieznanych pobudek lubiła swoję cnotę wystawiać na próby. Otóż z wspomnianą kobiétą przepędził noc poźniejszy jego pacyent, daremnie usiłując wygrać zakład, że pozbawi ją skarbu dziewictwa; i w zamian za swoje usiłowania odszedł z zapaleniem cewki, któremu towarzyszyło obustronne zajęcie przyjąderek, tak, że chory po 6 miesiącach dopiéro odzyskał zdrowie. Sam miałem sposobność widzieć wiewiór samodzielnie powstały u młodego lekarza, który po wzwodzie prącia *(erectio penis)* przez trzy noce trwającym (wywołanym u niego przez jazdę koleją żelazną), spostrzegł wydzielinę początkowo śluzową, która po 9 dniach zamieniła się na ropną.

Opiérając się na tém, że objawy, przebieg i okres trwania choroby bywa zawsze jednaki bez względu na to, czy zapalenie cewki powstało po spółkowaniu, czy téż po drażnieniu mechaniczném albo chemicznėm cewki: sądzę że należy przypuścić, iż nie istnieje swoisty przyrzut wiewiorowy; ale że zapalenie cewki powstaje jużto samoistnie po zaziębieniu, wzruszeniach zmysłowych, częstych wzwodach,—jużto przez przeniesienie wydzieliny z błon śluzowych zajętych zapaleniem.

Zanim przystąpimy do rozbioru zapatrywań co do związku, jaki ma zachodzić między wiewiorem a gośćcem, winienem starać się rozstrzygnąć, czy rzeczywiście gościec wiewiorowy istnieje.

Jak wspomniałem na początku, zdania lekarzów są podzielone: jedni stanowczo twierdzą, że gościec wiewiorowy nie istnieje, jak np. J. H. Thiry, Peter [1]) i Tarnowsky; podczas gdy drudzy, jak Ricord, Diday, Rollet, Langlebert, Fournier, Brandes, Bumstead, Zeissl, Sigmund i t. d., przyznają istnienie rzeczonego gośćca. Piérwsi, nie umiejąc go wytłómaczyć, przeczą faktom, twierdząc, że gościec jest tak samo przypadkowém zjawiskiem, jak złamanie, zwichnienie, dur i t. p.; drudzy zaś podają, że między obiema chorobami istnieje związek przyczynowy, i w rozmaitych zjawiskach upatrują na to dowodu.

Pośrednie stanowisko zajmuje Lorain [1]), twierdząc, że nie tylko wiewiór, ale w ogóle wszystkie sprawy tak fizyologiczne, jak patologiczne w narzędziach płciowych, mogą wywołać gościec.

Opiérając się wreszcie na powadze Oppolzera, pomijam niestwierdzone doświadczeniem zapatrywanie Pfeufra, zdaniem którego nawet dla wiewiorowego gośćca należy szukać przyczyny w chorobie serca; i Salisburego, który twierdzi, że w krwi osób dotkniętych wspomnianym gośćcem znalazł grzybek, i takowy podnosi do godności przyczyny wytwarzającéj zmiany w stawach. Zanim przekonamy się, które z krańcowych zapatrywań jest prawdziwe, rozważmy zdanie Loraina. Gdyby rzeczywiście we wszystkich zboczeniach narzędzi płciowych należało szukać przyczyny gośćca: natenczas statystyka i spostrzeżenia ginekologiczne powinnyby stwierdzać częstsze występowanie powyższéj choroby u kobiet niż u mężczyzn; tymczasem wszyscy autorowie zgadzają się na to, ze gościec wiewiorowy częściéj występuje u mężczyzn, a u kobiet tylko w niektórych przypadkach zapalenia cewki moczowéj, które, jak wiadomo, należy do rzedszych chorób narządu płciowego kobiet. Niektórzy zaś autorowie, jak n. p. Fournier, przeczą zupełnie, ażeby gościec występował przy zboczeniach narzędzi płciowych kobiecych, i tylko zapaleniu cewki moczowéj u mężczyzn przypisują możliwość wywołania gośćca. Sigmund zaś twierdzi, że zapaleniu pochwy towarzyszy niekiedy zajęcie stawów, a szczególnie zdarza się to u osób zołzowych.

Tarnowsky we wspomnianém dziele przyznaje, że w przebiegu wiewiora może powstać gościec u ludzi szczególnie do gośćca usposobionych, ale tylko w takim razie, jeśli ta sama przyczyna (n. p. przeziębienie) wywołuje równocześnie gościec i wiewiór, a w każdym innym razie uważa zajęcie stawów za powikłanie przypadkowe. Jeśliby zaś istniał związek przyczynowy między obiema powyższemi chorobami: to musielibyśmy przypuścić, że istnieje *„lues gonorrhoica,“* a więc że wiewiór wywołuje ogólne krwi zakażenie.

Jakkolwiek nie zaprzeczam że zdarzają się zapalenia cewki z towarzyszącym gośćcem wywołanym przez przeziębienie; przecież nie podobna przypuścić, aby wszystkie zboczenia w stawach, w przebiegu wiewiora powstające, dały się do téj kategoryi odnieść. T. zapomina, że nietylko zapaleniom kataralnym, ale i ostrym wiewiorom towarzyszy gościec, a najczęściéj występuje wtedy, gdy zapalenie cewki pewien czas istniało; gdyby zaś zapatrywanie jego było prawdziwem, natenczas powinien gościec występować równocześnie z wiewiorem.

Głównym błędem, jaki popełniają autorowie, nie przypuszczający gośćca wiewiorowego, jest ten, że chcą koniecznie wytłómaczyć powstawanie jego; a nie mogąc w danéj chwili rozwiązać zagadnienia, wolą zaprzeczać faktom. Podzielam zdanie Brandesa, Rolleta, Zeissla i t. d., że do przyjęcia gośćca wiewiorowego zmusza ta okoliczność, iż takowy znacznie częściéj występuje, aniżeli inne powikłania przypadkowe (według Rolleta na 2423 przypadków wiewiora 68 razy występuje gościec);

[1]) *Nouveau dictionn. de méd. et de chirur. prat.* 1866. V.

[1]) *Union méd.* Nr. 7. 1867.

jakotéż niejednokrotnie stwierdzone spostrzeżenie, iż u chorych, którzy podczas piérwszego zapalenia cewki zapadli na gościec, przy powtórnym wiewiorze również zajęcie stawów występowało. Opiérając się na zasadzie, że najłatwiej wyciągnąć prawdziwe wnioski ze spostrzeżeń bez uprzedzenia dokonanych: przytoczę kilka przypadków, które uważałem na oddziale Dra Zarewicza, a które zdaniem mojém najniezawodniéj wykazują, że między wiewiorem a goścem istnieje związek przyczynowy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

O zaniku mięśni postępowym (atrophia musculorum progressiva.)

Napisał Dr. **Maksymilian Gumplowicz**, Lekarz ord. w Poliklinice w Wiédniu.

Od czasu, gdy Cruveilhier po raz piérwszy (w r. 1853) podał wynik oględzin pośmiertnych w przypadku choroby, którą niedawno przedtém Aran i Duchenne (de Boulogne) opisali pod nazwą: *atrophie musculaire progressive*, do dziś dnia panowały i panują dwa na piérwszy rzut oka wykluczające się nawzajem zdania co do właściwéj istoty téj choroby dość rzadkiéj w ogóle, a pod wieloma względami godnéj uwagi.

Jedni badacze—a pomiędzy nimi powagi takie, jak Cruveilhier, Romberg, Virchow, Ollivier, Charcot, a w ostatnim czasie także Duchenne (de Boulogne)—uważali i uważają ją za zbiór przypadków biorący swój początek w zmianie chorobowéj układu nerwowego; inni zaś—jak Aran, Hasse, Friedreich— w samym układzie mięśniowym widzą jéj pierwotną siedzibę.

W zeszłym roku Friedreich poświęcił temu pytaniu obszerną i nadzwyczaj starannie opracowaną monografią [1]), owoc kilkunastoletnich badań, w któréj na podstawie dwudziestu kilku własnych dokładnie badanych przypadków i uwzględniając szczegółowo odnośną literaturę, stara się wykazać, iż zanik mięśni postępowy polega jedynie na przewłoczném zapaleniu mięśni *(myositis chronica diffusa)* niezależném od jakichkolwiek wpływów nerwowych.

Uznając w zupełności siłę i doniosłość przytoczonych przez niego dowodów; sądzę jednak, iż niektóre dotyczące fakty, podane w literaturze, bez gwałtownego naciągnięcia ich, z teoryą tą pogodzić się nie dadzą.

Dwa przypadki wybitne, które w krótkim stosunkowo przeciągu czasu sam klinicznie badałem, uczyniły mi dość prawdopodobném, iż oba wyż wspomnione poglądy mają swą zasadę bytu, iż się mimo swéj pozornéj sprzeczności nawzajem u upełniają; jeżeli tylko w zapatrywaniu się naszém oprzemy się na wspólnéj zasadzie, mianowicie na stanowisku ajtyologii i patogenezy.

Rzecz tę wyjaśnić jest celem następujących wywodów.

Wiadomo, iż zanik mięśni postępowy powstaje zwykle nieznacznie, bez bolu i bez gorączki, najczęściéj u osób mających ku téj chorobie skłonność dziedziczną, a objawia się początkowo jedynie osłabieniem niektórych mięśni (zwykle odnóg górnych). W dalszym ciągu zmniejsza się stopniowo objętość tychże mięśni aż do zupełnego ich zaniku, gdy tymczasem coraz to inne części układu mięśniowego ulegają tym samym zmianom. Kurczliwość elektr. mięśni bywa odpowiednio ich ubytowi zmniejszona, dotkliwość elektryczna zmniejszona, i ciepłota miejscowa zniżona, niekiedy dość znacznie. Przebieg nie zawsze bywa jednakowy, zwykle dostrzegamy przestanki i dłuższe przerwy. Śmierć następuje najczęściéj w skutek innych chorób, czasem jednak w skutek zaniku mięśni niezbędnych do oddychania (przepony i t. d.).

Mięśnie badane gołém okiem okazują się blade, niekiedy żółtawe, suche, niedokrewne. Badanie mikroskopijne cząstek wyjętych za życia lub po śmierci wykazuje cały szereg objawów patologicznych, jakoto: rozpadnięcie się włókien mięsnych na pojedyńcze włókienka, na krążki (Bowman's *discs)*, lub na najdrobniéjsze pierwociny *(sarcous elements)*, zanik zwykły z zachowaniem prążkowania, przemianę tłuszczową, lub klejniową, rozrost ciałek mięsnych *(Muskelkörperchen)*, rozrost tkanki łącznéj i t. d. Zmiany te istnieją zwykle równocześnie obok siebie. W niektórych jak najdokładniéj badanych przypadkach nie znaleziono zresztą żadnych właściwych zmian patologicznych; w innych zaś okazały się zboczenia chorobowe w innych częściach układu nerwowego, mianowicie: w przednich korzeniach nerwów(Cruveilhier), w zwojach nerwu współczulnego (Schneevogt), w pasmach tylnych rdzenia pacierzowego (Virchow), a zwłaszcza w wielkich komórkach przednich rożków istoty szaréj rdzenia pacierzowego (Charcot, Joffroy, Luys i inni). Co do tych komórek, Charcot i inni znaleźli zupełny ich zanik w miejscu, z którego wychodzą nerwy przeznaczone dla mięśni najsilniéj, lub też wyłącznie dotkniętych [1]). W około nich widoczne były pozostałości zapalenia przewłocznego (rozrost naczyń krwionośnych i jąder zawartych w ich ścianach i t. d.).

Otóż zwolennicy teoryi neuropatycznéj odwołują się przedewszystkiém do analogii owych zmian chorobowych ze zboczeniami wykrytemi w układzie nerwowym w porażeniu „istotném" dzieci i w t. zw. porażeniu rdzeniowém ostrawém *(paralysis spinalis subacuta)* (Duchenne); daléj do całego szeregu przypadków patologicznych i doświadczeń fizyologicznych, w których w skutek zmian zwłaszcza zapalnych w układzie nerwowym nastąpił zanik mięśni.

Natomiast zwolennicy teoryi mijopatycznéj wskazują przedewszystkiém cechę wyraźnie zapalną zmian znalezionych w mięśniach; daléj analogią ze stanem mięśni wywołanym przez ostre zapalenie, lub przez długoletnie nieużywanie ich (w skutek chorób stawów i t. d.); wreszcie niejednostajność i częsty brak wszelkich zboczeń w układzie nerwowym.

Łączność zaś zmian w mięśniach i układzie nerwowym w znacznéj liczbie przypadków tlómaczą przez rozszérzenie się zapalenia, i to albo z mięśni przez ostatnie kończyny nerwów na nerwy i ośrodki nerwowe, albo też drogą odwrotną.

Porównywając ze sobą większy szereg odnośnych przypadków podanych w literaturze i uwzględniając szczegółowo pytanie sporne, dochodzimy do następujących ogólnych wyników:

1) Zmiany chorobowe w mięśniach mają we wszystkich przypadkach dokładniéj badanych cechę wyraźnie zapalną, jakeśmy to już wyżéj wspomnieli.

2) Zmiany chorobowe w układzie nerwowym w części przypadków niezaprzeczenie istnieją, w innych napróżno ich szukano.

3) Ajtyologia wykazuje w niektórych przypadkach skłonność dziedziczną, a w innych zbytnie natężenie mięśni.

4) Przebieg kliniczny przemawia w niektórych przypadkach za cierpieniem nerwów, w innych zaś za cierpieniem mięśni.

---

[1]) Friedreich. *Ueber progressive Muskelatrophie etc.*

[1]) Przed dwoma laty p. Charcot z prawdziwie francuzką uprzejmością sam pokazał i objaśnił mi odnośne preparaty, są one najzupełniéj przekonywające.

Ostatnią tę różnicę lepiéj objaśni krótki opis badanych przezemnie dwóch przypadków, które dziwnym trafem są niejako typami owych dwóch odmiennych kierunków w przebiegu klinicznym.

Przypadek I. Dnia 6 Października r. 1873 przedstawiła mi się na oddziele chorób nerwowych Polikliniki wiédeńskiéj Teresa K., lat 20 licząca, wieśniaczka niezamężna z Dolnéj Austryi. Od 5 miesięcy uczuwa bez wiadoméj przyczyny coraz większe słabnięcie sił w obu odnogach górnych, mianowicie prawéj. Równocześnie dostrzega znaczne schudnięcie obu rąk i prawego ramienia, jakotéż powolne wytwarzanie się garbu. Gorączki ani téż bolu wcale nie doznawała, o podobnéj chorobie u którego z członków swéj rodziny nic nie wie. Przy bliższém badaniu dostrzegamy: zanik prawie zupełny mięśni międzykostnych obu rąk i mięśnia łokciowego wnętrznego (*m. ulnaris internus)* prawego, znaczne wykrzywienie części grzbietowéj stosu pacierzowego na bok prawy, zanik mięśni położonych między stosem pacierzowym a łopatką prawą, zboczenie łopatki prawéj na zewnątrz i w górę. Ani śladu zapalenia lub próchnienia w którejkolwiek części stosu pacierzowego: wykrzywienie da się zatém jedynie wytłómaczyć przez ubyt wspomnionych mięśni grzbietowych (zapewne téż międzykręgowych), a następne skurczenie się odpowiednich mięśni po lewéj stronie stosu pacierzowego. Kurczliwość elektryczna mięśni odpowiednio ubytowi zmniejszona, podobnież tkliwość przy stosowaniu prądu przerywanego zmniejszona. Prócz tego nie uważamy nic nieprawidłowego.

Przyp. II. Dnia 27go Lipca roku bież. przedstawił mi się na tymże samym oddziele Michał B., lat 23 liczący, kowal ze wsi Zawadki pod Nowym Sączem. Przed 5 laty rozpoczął on swój zawód — połączony oczywiście z ciężką pracą fizyczną—i odtąd okazały się pierwsze oznaki istniejącéj obecnie choroby, mianowicie wzrastające coraz osłabienie i widoczny ubyt mięśni. Mimo to wytrwał, dopokąd mógł, w swojém rzemiośle; dopiéro od 5 miesięcy stał się niezdolnym do wszelkiéj cięższéj pracy. Znaczniejsze nieco natężenie sprawia mu ból w mięśniach. O jakiéjkolwiek przyczynie swéj choroby, oprócz ciężkiéj pracy, ani téż o jéj dziedziczności w swéj rodzinie nic nie wie. Gdy obecnie badamy chorego, na piérwszy rzut oka uderza nas do wysokiego stopnia doszły zanik mięśni barkowych i udowych, jakotéż piersiowych *(pectoralis major et minor)* i otaczających łopatkę. Barki i uda mają mniéj więcéj objętość, jaką zwykle znajdujemy u chłopców 12-letnich. Jednakowoż objętość lewego uda przewyższa objętość prawego o 3 centymetry. Względem tego opowiada chory, iż przed 10 miesiącami skaléczył sobie kolano lewe, w skutek czego zmuszony był przez 3 miesiące pozostać w łóżku, poczém dłuższy czas jeszcze przy chodzeniu i przy robocie opiérał się wyłącznie na prawéj nodze. Inne mięśnie, mianowicie mięśnie przedbarcza i ręki są prawidłowe, a nawet dość silnie rozwinięte. Kurczliwość elektryczna mięśni odpowiednio ubytowi zmniejszona, tkliwość wydaje się normalną. Dostrzegamy częste kurczenie się miejscowe pojedyńczych włókien mięśni, t. zw. drgania włókienkowe (*fibrilläre Zuckungen*); niekiedy nastają bolesne kurcze całych mięśni, które jednak po zastosowaniu prądu przerywanego natychmiast znikają. Innych zboczeń chorobowych nie znajdujemy.

(Dokończenie nastąpi.)

POSIEDZENIA TOWARZYSTW.

Towarzystwo lekarskie krakowskie na posiedzeniu odbytém dnia 2 Grudnia r. b. wyznaczyło **nagrodę w kwocie 50 zlr. za najlepszy artykuł** nadesłany redakcyi „Przeglądu lekarskiego," najdaléj do dnia 30 Czerwca 1875, celem ogłoszenia w témże piśmie.

PRZEGLĄD LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

POŁOŻNICTWO i CHOROBY KOBIET.

P. Müller: O zastosowaniu sztucznéj bezkrwistości sposobem Esmarcha w położnictwie.[1])

Wszystkie zdania o postępowaniu Esmarcha w tém są zgodne, że za pomocą tego sposobu osięga się zupełnie bezkrwistość kończyn, wypędzając wszystką ich krew ku tułowiu.

Nasuwa to myśl, czy nie możnaby użyć sposobu tego w przypadkach niedokrewności nagłéj, aby przez zupełne wykluczenie kończyn z krążenia doprowadzić całą ich krew sercu i mózgowi i zapobiedz w ten sposób rozpoczynającemu się porażeniu?

Postępowanie takie już samo przez się mogłoby usunąć zapad (*collapsus)*, przysparzając krwi mózgowi i sercu, a w przypadkach cięższych mogłoby o tyle przynajmniéj przedłużyć życie, ile potrzeba, aby przetoczenie krwi *(transfusio)* mogło rozwinąć swe działanie; tém bardziéj, że doświadczenia wykazały, iż odnogi bez niebezpieczeństwa przez dłuższy czas mogą być wykluczone z krążenia. Sposób ten zatém, w wykonaniu nie wymagający żadnéj wprawy technicznéj i dający się szybko uskutecznić, mógłby przetoczenie krwi uczynić zbyteczném, lub takowe wesprzeć.

Czy przypuszczenie to, oparte dotychczas li na teoryi, potwierdzi się w praktyce, nie wiemy; jednak w każdym razie podane postępowanie z powodu ważności wskazania i łatwości wykonania zaleca się najgoręcéj do doświadczenia przy łóżku chorych.

Dr. *Bylicki.*

Playfair (czyt Plefer): Użycie chloralu w czasie porodu.[2])

P. na zasadzie wieloletnich doświadczeń przekłada użycie wodanu chloralu jako środka znieczulającego w czasie porodu nad użycie chloroformu. Chloroform wedle jego doświadczeń w wielu razach zmniejsza natężenie i częstość bolów porodowych, usposabia do krwotoków poporodowych i nie może być używanym przed rozpoczęciem się drugiego okresu porodowego przed zupełném rozwarciem ust macicznych. Wodan chloralu zmniejsza tylko bolesność, nie wpływa na natężenie bolów i może być używanym nawet przed ukończeniem piérwszego okresu. Wówczas oddaje znaczne usługi w dotkliwych bolach porodowych u osób nerwowych, gdzie rozwarcie ust macicznych całkiem nie następuje lub tylko bardzo powoli, sprawiając orzeźwiający sen, w czasie którego bole nie ustają, jak to ma miejsce po użyciu przetworów makowca. Autor podaje ku końcowi piérwszego okresu 1 gram (15 gr.) chloralu z roczynu 6 gramów (dr. $1\frac{1}{3}$) na 180 gramów (unc. 6) i zaleca powtórzenie tej zadawki po upływie 20 minut, — dal-

[1]) *Wien. med. Presse*, 1874. Nr. 8.
[2]) *The Lancet.* z d. 21 Lutego 1874.

sze zadawki daje tylko w razie potrzeby i w znaczniejszych odstępach czasu, a więcéj nad 4 gramy (dr. 1) autor nigdy nie miał powodu zadawać.

Dr. *Grabowski.*

Dr. Zweifel: O wpływie chloroformu na płód przy uśpieniu rodzących. [1])

Autor w wielu przypadkach uważał u dzieci, zrodzonych z matek chloroformowanych, wybitne żółte zabarwienie skóry; z uwagi jednak na to, jak często objaw ten zdarza się u dzieci narodzonych z matek niechloroformowanych, nie wnioskował pośpiesznie, że ta żółtaczka jest skutkiem chloroformu. Że chloroform używany w celu uśpienia rodzącéj dostaje się do krwi płodu, o tém przekonał się autor, gdy w powietrzu wydychaném przez noworodka wyraźnie poczuł woń chloroformu, i wypadek ten dał mu pochop do doświadczeń następujących.

1). Łożysko płodu, wydobytego podczas uśpienia chloroformowego matki, schowano, po dokładném oczyszczeniu go od przylegających skrzepów krwi, do słoja szczelnie zamkniętego. Nazajutrz po otwarciu słoja woń chloroformu wyraźnie wystąpiła. Następnie łożysko to w pracowni Prof. Hoppe-Seylera poddano przepędzeniu przez rozżarzoną rurkę, przyczém chloroform rozłożył się na kwas chlorowodowy i wolny chlor, co udowodniono osadem jaki powstał w rozczynie azotanu srebrowego: osad ten albowiem, rozpuszczalny za dodaniem amoniaku, powracał po dodaniu kwasu azotnego.

2). W 25 przypadkach badał autor mocz noworodków narodzonych z matek chloroformowanych i znalazł, ze takowy w każdym przypadku sprawił wyraźne odtlenienie siarkanu miedziowego w próbie Trommera i w rozczynie Fehlinga.

Wiadomo bowiem, że w moczu osób dorosłych chloroformowanych występuje istota dająca oddziaływanie właściwe cukrowi. Wystąpienie zatém ciała tego w moczu noworodków dowodzi, że chloroform przechodzi do krwi płodu, gdy rodząca jest nim uśpiona; a przypuszczając że ta istota jest wynikiem odurzenia chloroformowego: przypuścić musimy również, że chloroform, sprawiając uśpienie matki, sprawia także i uśpienie płodu w macicy.

Dr. *Bylicki.*

Garvin: Woda zimna. jako środek bole porodowe wywołujący.

Dr, S. H. Garvin w Louisville podaje 4ry przypadki przemawiające za skutecznością wody zimnéj.

1. Przypadek. Marya A., lat 25 licząca, pierwiastka, u któréj od kilku godzin mimo rozszérzonego ujścia macicznego bole ustały. Nie mając pod ręką sporyszu, a uważając zakładanie kleszczy za niepotrzebne, starał się G. przez łagodne nacieranie części pochwowéj i pochwy pobudzić bole porodowe, lecz bez skutku. Zalecił okłady z wody lodowéj na żywot, a już po 10 minutach wróciły bole porodowe, a w godzinę późniéj wypędziły dziewczynkę dobrze zbudowaną, w stanie zamartwiczym, która jednak prędko przyszła do siebie.

2. Podobny pożądany skutek okazał się u pewnéj pani drugi raz rodzącéj, u któréj mimo należytego rozszérzenia się ujścia macicznego bole porodowe bardzo słabły, lecz bardzo były bolesne.

3. U murzynki 28 letniéj, pierwiastki, mimo rozszérzonego ujścia macicznego nastąpiła przerwa 4ro-godzinna bolów porodowych. Okłady lodowe na żywot stósowane wnet wywołały bole, poczém pęcherz porodowy pękł i poród należycie nastąpił.

4. U kobiety 24-letniéj, drugi raz rodzącéj, po 8io-godzinnéj pracy porodowéj pękł pęcherz płodowy, poczém dwie godziny spokojnie spała. Po przebudzeniu się nie była najmniéjszéj czynności porodowéj, nacieranie części pochwowéj i pochwy maciczněj również było bezskuteczne; okłady lodowe po 25ciu minutach sprawiły bole porodowe, a po kilku godzinach dziécię prawidłowe i żywe się narodziło. *(Americ. Jour. of medic. Sc. Memorab.* XVIII. 8.)

Dr. *Warschauer.*

[1]) *Berlin. klin. Woch.* 1874. N 21.

Puech: Powstawanie strzępków mirtowatych [1]).

Niektórzy utrzymują. że te strzępki są zmarszczkami błony śluzowéj, istniejącemi od urodzenia po za błoną dziewiczą; inni poczytują je za resztki rozdartéj błony dziewiczéj; a inni nareszcie przypisują ich powstanie porodowi. Otóż Dr. Puech staje po stronie tych ostatnich: 1ód ponieważ nie spostrzegamy nigdy strzępków tych po za błoną dziewiczą; 2re ponieważ bł. dziewicza jest zbyt cienką, aby mogła dawać początek ciałkom względnie tak miąższym; 3cie ponieważ nareszcie Puech widział, że u osoby, pozbawionéj od urodzenia bł. rzeczonéj, powstały cztéry ciałka mirtowate po odbytym piérwszym porodzie, w zwykłém ich usadowieniu i kształcie. Pochodzą ony przeto jego zdaniem od urazu porodowego, a grubość ich i széroka podstawa wytłómaczone są przyrodzeniem tkanin, z których się składają.

Dr. *A. Kremer.*

[1]) *Gaz. d. hôp.*, 1874. N. 60.

PAMIĘTNIK
uroczystości otwarcia szkoły głównéj w Zagrzebiu dnia 19 Października 1874.

Napisał Prof. Dr. Fred. Kaźm. **Skobel** [1]).

Założenie uniwersytetu, otworzenie najwyższego zakładu naukowego, zwłaszcza u narodu bratniego, jest zdarzeniem tak ważném, tak radośném, nie tylko ze względu na oświatę w ogólności, ale nadto jako swobodny objaw ducha narodowego; że nam, jako pokrewnym narodu łaknącego wiedzy wszechstronnéj, nie godziłoby się takiego zdarzenia pomijać milczeniem. Przeto, jako naoczny świadek otwarcia szkoły głównéj chorwackiéj, poczytuję sobie za obowiązek sam fakt, tudzież uroczystości, jakie mu towarzyszyły opisać w tych kilku wierszach, ku pamięci własnéj i tych, którzyby to pismo kiedyś czytać mieli.

Skoro tylko Chorwaci wyzwolili się z mocy i przewagi Madziarów i zawładnęli sobą; było ich piérwszém staraniem, aby w swéj ojczyźnie, nieco rozleglejszéj niż

[1]) Ponieważ roznieeenie nowego ogniska światła, jakiém jest otworzenie gdziekolwiek nowego, zwłaszcza większego zakładu naukowego, nie powinno być obojętném ludziom, miłującym nauki: to zdarzenie podobne wśród ludu pokrewnego powinno w sercach naszych obudzić nie tylko szczérą radość, ale i pewną ciekawość.

Tą myślą powodowana redakcya „Przeglądu lekarskiego“ postarała się o opisanie przez świadka naocznego uroczystości otworzenia szkoły głównéj w Zagrzebiu; dokładniéjszego aniżeli te, jakie dotąd czytaliśmy w wielu dziennikach politycznych. Tém więc opisaniem redakcya „Przeglądu“ chce się podzielić z czytelnikami swego pisma. (Przyp. Red.)

Szwajcarya [1], posiadającéj już 9 gimnazyjów wyższych, a jedno niższe, tudzież dwie szkoły realne wyższe, a 7 takichże szkół niższych; szkołę rolniczą i leśną, 3 seminaryja nauczycielskie, konserwatoryjum muzyczne, szkołę prawa i administracyi, 4 seminaryja duchowne katolickie, a 2 prawosławne, wreszcie od r. 1867 akademiję nauk i umiejętności [2]); aby — powiadam — w swéj ojczyźnie założyć jeszcze szkołę główną, czyli, jak teraz mówią, uniwersytet.

I na ten cel wielki patryjota, a zarazem uczony teolog, przewiel. biskup Strossmajer złożył 100,000 złł. austr., przewiel. arcybiskup zagrzebski Jks. Michałowicz 30,000 złł. a., a 70,000 złł. a. zebrano z kraju ofiar dobrowolnych obywateli. Wprawdzie Najjaśniejszy Pan zatwierdził jeszcze w r. 1868 uchwałę sejmu chorwackiego, zapadłą w roku 1861, aby w Zagrzebiu założono szkołę główną mającą nosić imię szkoły Franciszko-Józefowéj. Ale na ułożeniu ustawy dla przyszłéj szkoły głównéj, tudzież na innych pracach przygotowawczych, zeszło jeszcze lat kilka; tak, iż uchwała sejmu zagrzebskiego dojrzała dopiéro w drugiéj połowie r. b. Wreszcie na uroczyste otworzenie ustanowionego uniwersytetu przeznaczono dzień 19 Października. Atoli jeszcze na miesiąc przedtém władze uniwersyteckie rozesłały zaproszenia do różnych szkół głównych i akademij umiejętności, aby takowe przez wyprawienie swych reprezentantów na uroczystość powyższą dodały jéj świetności. Zaproszone na ten akt ciała naukowe po większéj części uczyniły zadość temu wezwaniu. W szczególności Senat akademicki szkoły głównéj krakowskiéj, uchwałą swą z dnia 16 Października, wydaną do L. 700 D. S. a. postanowił wysłać mnie w tym celu do Zagrzebia.

Pamiętna ta i radosna dla Chorwatów uroczystość zwabiła do tego miasta kilka tysięcy gości, przybyłych nie tylko ze wszystkich stron kraju, ale i z daleka. Wszyscy jednak, dzięki niezrównanéj gościnności Zagrzebian, znaleźli dogodne, wielu nawet nader przyjemne pomieszczenie; acz stolica Chorwacyi nie liczy się do miast wielkich. Albowiem ma ona dopiéro 22,000 ludności. Wiele gości przybyło do Zagrzebia już dnia 17go Października; najwięcéj d. 18 t. m., a niektórzy dopiéro d. 19go.

Uroczystości, która trwała przez trzy dni, t. j. dzień 18, 19 i 20 Października, sprzyjała najpiękniejsza pogoda. Ta okoliczność, obok ciekawości, wyprowadziła na główne ulice miasta tłumy ludności, tak miejscowéj, jako i zamiejscowéj ze wszystkich warstw społeczeństwa. A jednak, chociaż policyi prawie widać nie było, nie zdarzył się ani jeden przypadek uszkodzenia kogoś, albo burdy ulicznéj. Co większa, nie widziano na ulicy ani jednego człowieka pijanego, któryby zataczaniem się i krzykiem wyjawiał swoje upodlenie. Przez trzy dni powiewało z okien, ganków, dymników, mnóztwo chorągwi różnych rozmiarów o barwach narodowych, t. j. białéj, czerwonéj i błękitnéj.

Stosownie do programu uroczystości, ogłoszonego drukiem, w Niedzielę, t. j. d. 18 Października zaproszono gości, przybyłych do Zagrzebia w poselstwie od jakiegoś ciała naukowego; aby około południa zebrali się w sali i ogrodzie towarzystwa strzeleckiego, ku wzajemnemu poznajomieniu się.

[1]) Chorwacya razem ze Sławońskiém i byłém, tak zwaném Pograniczém wojskowém, zajmuje według najnowszych wiadomości statystycznych obszar ziemi, wyrównywający 43,364·23 kilometrom kwadratowym; a doliczywszy do tego Dalmacyą, wtedy powierzchnia tak zwanego Królestwa troistego wyniesie 56·156 kilom. kwadr.

[2]) Założoną, t. j. uposażoną przez przewielebnego Jks. Strossmajera biskupa dyjakowskiego, który w tym celu ofiarował 50,000 złł. austr.

W wieczór tegoż dnia było widowisko dramatyczne w teatrze, prawie tak wielkim, jak krakowski, prześlicznie ozdobionym i wspaniale oświetlonym. Grano w nim dwie sztuki: jednę alegoryczną, osnutą na dziejach Chorwacka, która bardzo często budziła uczucia patryjotyczne, objawiane przez oklaski; a drugą, wystawiającą zdarzenie z czasów Cesarzowéj Maryi Teresy, przyjętą bardzo obojętnie.

Po skończeném widowisku wezwano wszystkich delegatów, przybyłych do Zagrzebia w poselstwie od różnych uniwersytetów — nie wiem na czyje życzenie — do pobliskiego gmachu posiedzeń sejmowych; a to ku porozumieniu się, jak mają wystąpić i zachować się nazajutrz, podczas uroczystości otwarcia szkoły głównéj. Jakoż znaleźli się tam na sali między innemi profesorowie: Gneist z Berlina, Policini z Bononii, Randa i Emler z Pragi, Biedermann z Grodziska styrskiego [1]), Telfy z Pesztu, Finaly i Korbuly z Kołoszów [2]). Tu zabrawszy głos dr. Gneist, zapowiedział zgromadzonym kolegom, iż uroczystość mająca się odbyć nazajutrz potrwa bardzo długo. Albowiem nabożeństwo w katedrze zajmie półtory godziny, a drugie tyle rozprawa, którą ma odczytać rektor, po swojéj instalacyi. Odczytanie postanowienia Królewskiego, względem założenia uniwersytetu zagrzebskiego, tudzież przemowa Bana, zabierze także godzinę; co wszystko bardzo znuży osoby, mające być świadkami tego aktu. Wniósł tedy i radził jak najusilniéj JP. Gneist, żeby posłannicy uniwersytetów i innych ciał naukowych nie nadużywali cierpliwości słuchających; zwłaszcza, iż, jak mniemał, wszyscy prawie to samo oświadczą nowemu rektorowi. Wniósł przeto, żeby nikt nie mówił dłużéj, jak pięć minut. Gdy się na to zgodzono, zapytał się jeszcze JP. Gneist, czy panowie delegaci przemawiać chcą po łacinie lub w innym języku. Na to odpowiedzieli posłannicy uniwersytetu peszteńskiego i kołoskiego, że się odezwą po madziarsku, i, że może jeszcze dorzucą do tego kilka słów łacińskich. Na to odrzekł im ktoś z grona profesorów, że prawie wszyscy przygotowali się na przemowy łacińskie; że jednak usłyszawszy powyższe oświadczenie, będą przemawiali w języku własnym. Na tém skończyła się owa narada, z tym skutkiem, że wszyscy obecni na niéj profesorowie zastosowali się do powyższéj uchwały, z wyjątkiem wnioskodawcy, który korzystał z ustępstwa swych kolegów i mówił przeszło kwadrans; a więc miał pole do popisania się ze swoją wymową, które odebrał chytrze innym posłannikom.

[1]) Grodzisko styrskie, po niemiecku: Gratz.
[2]) Kołosze, po niemiecku Klausenburg.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

RZECZY PUBLICZNO-LEKARSKIE.

*** Tanie pomieszkania.** W Inowrocławiu zawięzuje się Towarzystwo w celu budowania zdrowych i tanich pomieszkań; na czele towarzystwa stanęli ludzie z miasta najmajętniejsi i trzech tamtejszych budowniczych. W Grodzisku Styrskiém (Gratz) w d. 20 Listop. odbyło się poświęcenie trzech domów wzorowych, wystawionych dla uboższych rodzin ze składek, gdzie pomieścić się może 30 rodzin, mając jednę lub dwie izby z kuchnią i z wszelkiemi potrzebnemi wygodami. W tych domach kosztuje izba o jedném oknie z kuchenką, śpiżarką i wygódką 72 złr. rocznie; izba zaś większa, o dwóch oknach z podobnemi wygodami, 140 złr. Mieszkania wszystkie doskonale urządzone, widne, suche, ciepłe, na świéżém powietrzu, są tańsze od najmowanych zwykle ubogim rodzinom robotniczym izb na poddaszu, albo po piwnicach, a przytém zdrowsze i od ognia bezpieczniéjsze. Z radością się dowiadujemy, że prezydent miasta, Dr. Zyblikiewicz na ostatniém posiedze-

niu komisyi uporządkowania miasta, dnia 11go Listopada odbytém poruszył myśl, aby przyjść w pomoc przedsiębiorcom zamierzającym w Krakowie budować tanie mieszkania dla klasy wyrobniczéj, a to udzielając na ten cel z funduszów miejskich pewną kwotę, przez amortyzacyą spłacalną. Oby myśl ta, która podobno w komisyi znalazła jednozgodne uznanie, wkrótce mogła wejść w życie: albowiem sprawozdania urzędowe świadczą o ogromném przepełnieniu mieszkań po przedmieściach, gdzie w ciasnych i smrodliwych izbach nie raz po kilkanaście osób znajduje schronienie. W tém miejscu wreszcie przypominamy, że myśl budowania tanich mieszkań dla robotników była u nas już przed 12tu laty wprowadzona w wykonanie przez Spółkę pod kierunkiem ks. Tadeusza Lubomirskiego: wówczasto wzniesiono dwa takie domy w Warszawie, jeden przy ulicy Pańskiéj, drugi przy Czerniakowskiéj.

Odrażanie (desinfectio) **trupów kwasem karbolowym.** Od r. 1834, w którym założono w Paryżu trupiarnię sądową *(morgue)* próbowano tamże różnych środków, aby pokonać wydobywające się gazy gnilne. Ani zaprowadzone przez Devergiego zléwanie wodą trupów, ani różne kominki wentylacyjne nie wystarczały, a opalanie tych ostatnich kosztowało rocznie 1200 fr. Nakoniec wpadł Devergie na myśl odrażać kwasem karbolowym i udało mu się to w zupełności za pomocą narządu, dodającego do wody do zléwania używanéj 2 cz. kwasu na 1000 cz. wody. Nawet w czasie dni najgorętszych w r. 1872 mimo, iż dość było trupów złożonych, nie było czuć zgnilizny, tylko woń kw. karbolowego, a much i czerwiów nie było. Wydatki tego sposobu są bardzo małe i wynoszą zaledwo 250—300 fr. rocznie. *(Schmidt's Jahrb.* 1874. Zeszyt 2.)

Dr. *Grabowski.*

DROBIAZGI PATOLOGICZNE.

Heizmann, Tripier. **O sztucznem wytwarzaniu krzywicy (rachitis).** H. wywoływał u psów i u kotów skrzywienie kości i zgrubienie przyrostków przez dłuższe podawanie kwasu mlékowego, i równoczesne zmniejszenie ilości pożywienia, zawiérającego w sobie sole wapienne. Po kilkotygodniowém podawaniu kwasu mlékowego nastawać miały zmiany odpowiadające krzywicy; po dłuższém odpowiadające kościozmiękowi *(osteomalacia).* *(Wien. med. Presse.* 45. 1873.)

Tripier *(Arch. d. physiologie.— Cntrbl. f. d. m. W.* 51. 1874) ze względu na zdanie Guerina o powstawaniu krzywicy skutkiem niestosownego pożywienia, uczynił doświadczenia porównawcze na 14-dniowych kociętach, karmiąc jedno mięsem, drugie mlékiem zwykłém, a trzecie mlékiem kotki. Piérwsze zdechło po 10, drugie po 20, a trzecie zabito po 21 dniach. Badanie dolnéj części kości udowéj wykazało:

	I	II	III
ciężar	0·55	0·572	0·792
ilość składników mineralnych	44·5%	35·3%	39·8%

Następnie karmił młode kurczęta soczewicą wyłuszczoną. Ważyły one mniéj, aniżeli kurczęta zwykłym sposobem żywione, kości ich były bardzo lekkie i białe, popiół ich okazywał mniéjszą ilość istot mineralnych; jednakowoż kości nie były miękkie. Również nie uważał krzywicy u młodych psów i kotów, które karmił jak najniewłaściwiéj.

(Sprawozdawca miał także sposobność widziéć w zakładzie fizyologicznym pf. Voita w Mnichowie doświadczenia robione na psie co do powstawania krzywicy przez podawanie kwasu mlékowego. Doświadczenia te wydały jednakowoż wynik ujemny: albowiem pies, któremu przez 3 miesiące podawano po 5—6 gm. kwasu mlékowego dziennie, nie okazywał mimo to żadnych śladów krzywicy. Większe dawki wywoływały biegunkę; dla tego ich zaniechano, poprzestając na mniejszych).

Dr. *Korczyński.*

DROBIAZGI TERAPEUTYCZNE.

Leczenie przewlekłego wrzodu żołądka. Jako wypróbowany sposób poleca Leube, obok leżenia w łóżku przez dwa do trzech tygodni, picie z początku roztworu soli karlsbadzkiéj (łyżka soli na pół litra wody letniéj) z rana i gorące przyparki (kataplazmy) na okolicę żołądka, a na noc okład hidropatyczny. Pożywienie początkowo składa się dziennie tylko z połowy puszki roztworu mięsnego *(solutio)* Leube-Rosenthala, do czego dodać można nieco mléka i biszkoktów. Chory wszystkiego używać powinien na letnio. Po dwóch lub trzech tygodniach przechodzi się do lekkiéj, a późniéj do cięższéj dyety mięsnéj.

Leczenie krztuśca. Wilde zaleca wziéwania w ilości 1 do $1\frac{1}{2}$ łyżeczki od kawy na chustę wylanéj mięszaniny, złożonéj z 30 części chloroformu, 60 eteru i 10 czystego olejku terpentynowego, które skracać mają nie tylko pojedyńcze napady ale i całą chorobę. Zwykle po ośmiu dniach krztusiec ma ustępować zupełnie. *(Berl. klin. Woch.* 47. 1874.)

Dr. *Domański.*

Wspominki historyczne.

* 30 Listopada 1768 r. Jędrzéj Śniadecki urodził się we wsi pod miastem Żninem (w W. Ks. Pozn.)

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

Drugim asystentem przy katedrze Anatomii opisowéj w miejsce JP. Kazimierza Kruka, który się zrzekł téj posady, mianowany został JP. Adolf Wolfram.

Stopień Doktora wszech nauk lekarskich w Uniwers. Jagiell. otrzymał w d. 24 Listopada r. b. JP. Napoleon Wronowski, rodem z Zawady w Król. Polsk.; stopień Magistra Położnictwa w d. 23 b. m. JP. Dr. Aleksander Wilkosz.

Zamianowania lekarzy w Obronie krajowéj. Dr. Herman Witz z batalionu przemyskiego nr. 59 mianowany został lekarzem batalionowym Obrony krajowéj w stopniu lekarza pułk. klasy I; a DDr. Leon Bromberg z bat. tarn. nr. 53, Izydor Pfau z czortk. nr. 69 i Maksymilian Wurzel z suczawsk. nr. 76—takimiż lekarzami w stopniu lekarzów pułk. klasy III.

KRONIKA i ROZMAITOŚCI.

* **Kraków,** dnia 30 Listopada. Czytelnicy nasi przypomną sobie może, iż Towarzystwo lekarskie krakowskie w końcu Stycznia r. b. na wniosek kol. Korczyńskiego uchwaliło przesłać do Roczników Virchowa i Hirscha *(Jahresberichte üb. die Leistungen u. Forschritte der gesammten Medicin)*, wychodzących w Berlinie w dalszym ciągu takichże roczników Canstatta, sprawozdanie z prac lekarzy polskich, ogłoszonych w polskim języku w roku 1873. Komisya wybrana w tym celu, przekonawszy się poprzednio, że sprawozdanie to będzie chętnie przyjęte w Berlinie, przystąpiła niebawem do pracy i, z małemi wyjątkami, na czas wygotowała i odesłała swe wypracowanie. Skutkiem tego zabiegu Towarzystwa było, że w tomach Roczników Virchowa i Hirscha, obejmujących sprawozdanie z r.

1873, postępy medycyny, o ile w nich udział wzięli Polacy, są uwydatnione i zajmują odrębne miejsce, podobnie jak prace autorów lekarskich skandynawskich, o których nadesłane były sprawozdania z Kopenhagi. Nie chełpliwość narodowa kierowała Towarzystwem w tém przedsięwzięciu, bo zasób prac ogłoszonych przez Polaków, tak co do ilości, jak co do treści, nie jest zbyt pokaźny, — lubo téż i nie tak bardzo pośledni; ale słuszna chęć zaznaczenia w rocznikach ogólnych nauki i sztuki lekarskiéj tego, co Polacy zdziałali, w warunkach dla pracy, jak wiadomo, nie zbyt korzystnych. Cel ten, o ile nam się zdaje, został w znacznéj części osiągniętym. Wszelako ze spóźnionéj pory, w któréj w r. b. wzięto się do tego sprawozdania, wynikł pośpiech i nieodłączne od tegoż uchybienia. Tym sposobem się stało, że w sprawozdaniu pominięto niektóre prace, zarówno z pism warszawskich, (nad czém mocno ubolewa komisya sprawozdawcza), jakotéż i z „Przeglądu lekarskiego;“ nie było w tém wszelako żadnego złego zamiaru, o który zdaje się posądzać Towarzystwo autor bezimienny w Kronice zagranicznéj Nru 46 „Medycyny,“ pod rubryką Krakowa. „Co do tego ostatniego (t. j. Dra Rogowicza, którego pracę opuszczono), „to nic dziwnego, że go pominięto“ (są słowa kronikarza): „gdyż przez rozpoczęcie w r. z. wydawnictwa „„Medycyny““ nie mało on wzniecił niechęci pośród tutejszych „uczonych.“ Otóż w imieniu członków komisyi sprawozdawczéj, (którzy, poniżéj wymienieni, nie mają zresztą pretensyi do przydomku „uczonych“ łaskawie im udzielonego), upoważnieni jesteśmy oświadczyć, że nie mają najmniejszéj niechęci do Dra Rogowicza; a również zaręczyć możemy, że redakcya „Przeglądu lekarskiego“ nie żywi do Dra Rogowicza żadnego uczucia nieprzyjacielskiego. „Nie sądźcie, a nie będziecie sądzeni“..... Tenże kronikarz sili się na domysły, celem odgadnięcia, co było przyczyną, że w Rocznikach Virchowa i Hirscha obok nazwiska Dra Oettingera umieszczono w nawiasie „Warszawę“ zamiast „Krakowa:“ otóż i w tym względzie możemy go uspokoić, że nie było ze strony Krakowa żadnego podstępu strasznego, tylko zaszła pomyłka w redakcyi berlińskiéj.—Po téj piérwszéj próbie, Towarz. lek. krak. postanowiło, odtąd stale, co rok posyłać do Roczników Virchowa i Hirscha wyciągi z prac lekarskich polskich. Sprawozdaniem z roku 1874 zajmuje się ta sama komisya, która sporządziła wyciągi z literatury lekarskiéj polskiéj r. 1873, a która rozdzieliła swą pracę w następujący sposób: sprawozdania z prac z zakresu Anatomii, Fizyologii i Patologii ogólnéj podjął się Dr. Oettinger, Przewodniczący w komisyi; z Anatomii patol. Dr. Pareński; z Farmakologii Dr. Grabowski; z Balneologii Dr. Ściborowski z Patol. i Terapii szczeg. chorób wewn. DDr. Domański, Korczyński i Pareński; z chor. skórn. i wenerycznych DDr. Krówczyński i Zarewicz; ze sprawozdań szpitalnych lekarskich Dr. Pareński; z Chirurgii Dr. Obaliński; z Okulistyki Dr. Buszek; z Chorób usznych Dr. Domański; z Położnictwa, tudzież Chorób kobiécych i dziécięcych DDr. Bylicki i Jordan; nareszcie z Higieny, Policyi lekarskiéj, Psychiatryi i Medycyny sądowéj DDr. Blumenstok, Grabowski i Janikowski. Wyciągi nosić będą, podobnie jak dotychczas, podpis Przewodniczącego komisyi, Dra Oettingera. Komisya przedewszystkiém przystąpiła do przeglądania artykułów zamieszczonych w r. b. w pismach peryodycznych, a zatém, oprócz pism Akademii umiejętności w Krakowie, w „Gazecie lek.,“ w „Medycynie,“ w „Pamiętniku Tow. lek. warszaw.,“ i w „Przegl. lek.“ Co się zaś tyczy prac ogłoszonych osobno, to komisya, obawiając się jakiego mimowolnego pominięcia, uprasza Szanownych Kolegów, których to dotyczy, aby zechcieli nadesłać po egzemplarzu swych prac do Redakcyi „Przeglądu lekarskiego“ najdaléj do dnia 15 Stycznia 1874 r.

Na przedstawienie Dyrekcyi tutejszych szpitalów poparte przychylną opinią lekarzy ordynujących, pozwolił Wydział krajowy Drowi Stan. Domańskiemu, Docentowi w Wydziale lekarskim, miewać wykłady szczegółowéj Patologii i Terapii układu nerwowego, tudzież Elektroterapii w tutejszym szpitalu św. Łazarza. Pozwolenie to tém większą ma wagę, iż dozwala uczniom korzystać z obfitego materyału naukowego i to takiego, z którym mniéj się spotkać można w klinikach, przekładających z natury rzeczy przypadki ostre gorączkowe nad przewlekłe.

Ze zdania sprawy właśnie ogłoszonego dowiadujemy się, iż biblioteka uczniów Wydziału lekarskiego tutejszego uniwersytetu miała w ostatnim roku szkolnym dochodu 487 złr., rozchodu 486 złr. i składa się z 741 dzieł w 993 tomach. W obec okoliczności, iż to są po największéj części dzieła najnowsze, uważać ją przeto trzeba za najcelniejszy zbiór książek lekarskich w Krakowie.

* **Warszawa.** W dniu 20 Listop. r. b. zawiązała się tu aktem notaryalnym pomiędzy JP. Józefem Godefroy, właścicielem Solca, a JP. Ludwikiem Walichnowskim, obyw. gub. Kieleckiéj, i Dr. Wyrzykowskim, spółka celem rozszérzenia i podniesienia zakładu leczniczego w Solcu. Kapitał spółki, wynoszący 30,000 rs. może być pokryty akcyami wartości 100 rs. każda. Tegoż dnia jeszcze zebrano 10,000 rs.

— Wychodzić tu pocznie „Wykład ogólnéj chirurgicznéj patologii i terapii“, jako tłumaczenie 7go wydania dzieła Prof. Billrotha p. t. „*Die allgemeine chirurgische Pathologie und Therapie*“ dokonane przez studentów medycyny. Dzieło całe stanowić będzie tom złożony z 50 arkuszy druku, i wyjdzie w 5 zeszytach dziesięcio-arkuszowych. Cena wynosić będzie 6 rs. Prenumeratę przyjmuje księgarnia Gebethnera i Wolffa.

* **Wiedeń.** W kołach lekarskich tutejszych przedmiotem zajęcia jest książeczka (z 8 stron) p. n. „*Das Unterrichtsministerium u. die Wiener Medizin. Facultät.*“ Bezimienny autor tego świstka broni Ministerstwo wyznań i ośw., a względnie referenta spraw lekarskich w témże, Prof. Rokitanskiego, z powodu trzech spraw, o których w swoim czasie pisaliśmy, a które dotyczą się: katedry Farmakologii (na którą Wydział lek. w r. 1872 proponował Dra Bernatzika, a Ministerstwo go odrzuciło); daléj katedry Chemii lekarskiéj, którą Ministerstwo powierzyło Dr. Ludwigowi, nieobeznanemu podobno wcale z tą gałęzią Chemii; wreszcie sprawy jeszcze nie rozstrzygniętéj, obsadzenia katedry Anatomii patologicznéj. Obrona ta jest po części pociskiem przeciwko Prof. Billrothowi, który w swym tegorocznym wykładzie klinicznym wstępnym wyraził się, że Rząd w sprawach Wydziału lekarskiego daje się kierować przez doradców „ograniczonych i krótkowidzących.“ (Wyrażenie takie, chociażby co do treści słuszne, było zapewne niewłaściwém w ustach Profesora przemawiającego do uczniów w klinice).—Tutejszemu szpitalowi powszechnemu przypadnie z zapisu Hieronima Ponti w Medyolanie prawie milion franków, a tutejszéj Akademii nauk 300,000 fr.

* **Paryż.** Z powodu nieporządków, jakie zaszły podczas uroczystości otwarcia kursów lekarskich (w początku Listopada) wykłady w Wydziale lekarskim rozpoczną się dopiéro dnia 1go Grudnia. Powodem wybryków miała być niechęć do Prof. Chauffarda (czyt. Szofar), którego młodzież przywitała gwizdaniem — podobno z przyczyny jego przekonań ultrakatolickich! Tego rodzaju zaburzenia ze wszech miar naganne nie są nowością w Wydz. lek. paryzkim: właśnie 52 lat temu, za czasów Restauracyi, podobne zajścia miały miejsce dnia 16 Listopada 1822 podczas uro-

czystości otwarcia wykładów, na której wygwizdano księdza Nicole, rektora Uniwersytetu. Wówczas także za karę Wydział lekarski był przez miesiąc zamknięty.

* **W Petersburgu** w zeszłym miesiącu sale wykładowe w Akademii wojskowéj lekarsko-chirurgicznéj były również widownią podobnych nieporządków, których powodem podobno była niechęć do Prof. Cyona, cudzoziemca (niemca z Królewca.)

* **Berlin.** Prof. Traube, będąc jeszcze słaby, nie może w tém półroczu mieć wykładów klinicznych. Zastępować go będzie jego zięć, Docent prywatny i Starszy lekarz sztabowy, Dr. Fräntzel.

Wiadomości osobowe. Dr. Władysław Czyżewicz przeniósł się do Wadowic.—Dr. Aleksander Wilkosz udał się do Wrocławia celem dalszego kształcenia się w Położnictwie i Ginekologii w klinice Prof. Spiegelberga. — Dnia 15 z. m. Dr. Ignacy Nieznański obchodził w Płocku jubileusz 50-letniego zawodu lekarskiego.—W Gnieźnie osiedlił się Dr. F. Kaszliński.

WIADOMOŚCI BIBLIOGRAFICZNE.

Amann. Prof. in München. Ueber den Einfluss der weiblichen Geschlechtskrankheiten auf das Nervensystem, mit besonderer Berücksichtigung der Hysterie." 2te Aufl. w 8ce w., str. X i 119. Erlangen, 1874 r. 24 sgr.—Gruntowna rozprawa oparta w znacznéj części na własnych spostrzeżeniach.

Bennet. Recherches sur le traitement do la phthisie pulmonaire par l'hygiène. les climats et la médecine dans ses rapports avec les doctrines modernes. 8. Paris. 4 fr.

J. M. Charcot. Klinische Vorträge über Krankheiten des Nervensystems in's Deutsche übertr. von Dr. B. Fetzer. w 8ce, str. 402. Z 24 drzewor. i 8 tabl. chromolit. Stuttgart. 1874. — Jestto zbiór pewnéj liczby odczytów, miewanych w szpitalu Salpêtrière w Paryżu przez autora uważanego za jednę z najpierwszych powag na polu chorób układu nerwowego. Lekkość stylu i formy obok głębokiego poglądu na wiele ważnych okoliczności, zazwyczaj niedostatecznie uwzględnianych w dziełach niemieckich, cechują tę ze wszech miar cenną książkę.

Eulenburg u. Guttmann. Die Pathologie des Sympathiucs auf physiolog. Grundlage bearbeitet. w 8ce w., str. VIII i 202. Berlin. 1 $1/3$ tal.

Guéneau de Mussy. Clinique médicale. Tom I. 8. Paris. 12 frank.

Handbuch der speciellen Pathologie und Therapie herausgegeben von Ziemssen. Zwölfter Band. Krankheiten des Nervensystems II. Erste Hälfte von Prof. W. Erb. Leipzig. 1874. w 8ce w.; str. XI i 554. Cena 3 $1/2$ tal.— Jestto, w obec przedawnionego pod wieloma względami dzieła Hassego i nie obejmujących całości, lubo wybornych prac Eulenburga i Charcota, najlepsza teraz książka niemiecka w przedmiocie chorób układu nerwowego. Zawiéra wszystko, co lekarzowi z zakresu tych cierpień wiedzieć potrzeba. Część już wyszła, opracowana przez znakomitego newropatologa i umiejętnego elektroterapeutę Prof. Erba, obejmuje choroby nerwów obwodowych mózgowych i rdzeniopacierzowych, a mianowicie zboczenia czynnościowe nerwów czuciowych, zmysłowych, ruchowych i choroby ich anatomiczne: przekrwienie, zapalenie, zanik, przerost i nowotwory.

Jaccoud S. Traité de pathologie interne. 3cie wyd. przejrzane i poprawione, opatrzone chromolitografiami. 2 tomy; str. 1787. Paryż. 25 fr.

Kunze. C. Compendium der praktischen Medicin. 5te popr. wydanie, w 8ce w. Erlangen. 3 $1/3$ tal.

E. Leyden. Klinik der Rückenmarkskrankheiten. Erster Band. Mit 8 zum Theil farbigen Tafeln. w 8ce w., str. X i 478. Berlin. 1874. Cena 5 tal. 20 sgr.—Dzieło prawdziwie pomnikowe, obejmujące prawie wszystko, co wiemy o rdzeniu pacierzowym podczas zdrowia i choroby. Tom piérwszy obejmuje część ogólną, t. j. anatomią, fizyologią, anatomią patologiczną ogólną, symptomatologią ogólną, dyagnostykę ogólną, jakotéż ajtyologią i terapią ogólną rdzenia pacierzowego; a z części szczególnéj: zboczenia rozwojowe, choroby kręgów i opon.

F. von Niemeyer's Lehrb. d. spec. Pathol. u. Therap., neu. bearb. von Dr. E. Seitz, Prof. in Giessen. 9te Aufl. I. B. Kkh. d. Respir.-, Circulat.- u. Digest. Organe, d. Leber u. Milz. Berlin. 1874. 6 tal.— Nowe wydanie cenionego powszechnie podręcznika do nauki o chorobach wewn. *S. D.*

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie we **Środę, dnia 9go b. m. o godzinie 6téj**, posiedzenie nadzwyczajne, celem wysłuchania dalszego sprawozdania komisyi terminologicznéj. (Wyrazy z zakresu Anatomii patologicznéj, tudzież Patologii i Terapii.)

TREŚĆ: Ogłoszenie Redakcyi o wydawnictwie „Przegl. lek." — Żegota Krówczyński: O gośćcu wiewiorowym (rheumatismus blennorrhoicus). — Maksym. Gumplowicz: O zaniku mięśni postępowym (atrophia musculorum progressiva).—Pos. Tow. lek. krak.—Przegląd lit. zagr. — Fr. Kaźm. Skobel: Pamiętnik uroczystości otwarcia szkoły głównéj w Zagrzebiu. — Rzeczy publ. lek. itd.

Do dzisiejszego Nru dołącza się Dodatek nadzwyczajny pół arkuszowy.

Redaktor odpowiedzialny: **Prof. Dr. St. Janikowski.**

VIN TONI-NUTRITIF DE BUGEAUD

AUX QUINQUINA & CACAO

Trudność, z jaką żołądek znosi przetwory chiny, i w ogóle istoty gorzkie, nieraz wprowadzała w kłopot lekarzy praktycznych.

Lecz od czasu wprowadzenia między środki lecznicze połączenia zwanego

„Winem ściągająco-odżywczem Bugeaud'a,“

w którém Kakao połączone z chiną dla złagodzenia własności ściągających,— trudność ta już więcéj nie istnieje.

Zwracamy szczególnie uwagę ciał lekarskich na ten szacowny środek leczniczy, który od 20 dopiero lat zalecany z wybornym skutkiem przez najznakomitszych lekarzy, sprowadza najlepsze skutki we wszystkich przypadkach, w których wskazane są środki ściągające i wzmacniające razem, – a szczegółowo w następnych chorobach: **w niedokrewności, w cierpieniach nerwowych, upławach, w przewlocznej biegunce, w osłabieniu płciowém, przekrwieniach biernych, w gnilcu, w zołzach** etc. Przetwór tego wina na podstawie wina hiszpańskiego, wymaga dla roczczynu Kakao, istot szczególnych, jakie się nie znachodzą w lekowniach; potrzeba zatém dla zapewnienia się o pochodzeniu tego leku, zapisywać go pod nazwą:

„Wina ściągająco-odżywczego Bugeaud'a.“

Wyjątkowa wziętość, jakiéj nabyło wino ściągająco-odżywcze Bugeaud'a u lekarzy wszystkich krajów i w chorobach, obudziło chciwość niektórych przemysłowców. Wypada zatém wystrzegać się podrobienia i naśladownictwa od niektórych niesumiennych pośredników.

Skład główny: w Krakowie w aptece p. *J. Trauczyńskiego;* we Lwowie w aptece *G. Mikolascha;* w Warszawie w składach materyałów aptecznych pp. *Ferd. Aug. Gallego* i *Lud. Spiessa;* w Wilnie w składzie materjałów aptecznych *G. Grużewskiego* i w aptece *G. Chrościckiego;* w Kijowie w aptece pp. *Marcińczyk* braci; w Poznaniu w składzie materjałów aptecznych *G. Barcikowskiego* i w aptece p. Dra *Mankiewicza.* 29 (14—16).

Dla cierpiących na płuca serce i nerwy wysokiéj wartości

Wyciąg kumysowy Liebiga

Proszę o przysłanie mi prędko 36 flaszek Pańskiego wyciągu kumysowego ponieważ spostrzegliśmy znaczne polepszenie u méj córki po 9cio dniowym używaniu chcemy więc w ten sposób leczenie daléj prowadzić. Zwykle, mianowicie ku wieczorowi, powstające osłabienie już zupełnie ustąpiło, a pacyentka wygląda też znacznie lepiéj.

Józef Eisenkolb
Nauczyciel starszy.

Ponieważ Pański cenny wyciąg i u mnie już po użyciu zaledwo 3 flaszek okazał się być skutecznym upraszam o przesłanie (następuje zamówienie).

Katarzyna Stude.

Po użyciu 4 flaszek kumysu tyle mogę donieść że kaszel się nieco zmniéjszył oddech stał się łatwiéjszym a i większa skłonność do snu pojawiła się u mnie wedle Pańskiego podania itd.

H. Müller.

46 (2—?)

Broszury Dra Weila rozséła się gratis i opłatnie.

Cena flaszki z opakowaniem 1 złr.
Należytość należy przesłać przy zamówieniu, bo du Monarchii Austro-węgierskiéj posełek za pobraniem pocztowém posełać nie wolno.
Paczki nie mniéj jednakże jak 4 flaszki zawierające należy zamawiać

w Głównym składzie Wyciągu kumysowego Liebiga

Berlin, Friedrichstrasse Nro 196.

NB. Nasi lekarze zakładowi gotowi są każdego czasu chorym udzielać specyalnych rad, po nadesłaniu opisu choroby nie żądając za to żadnego wynagrodzenia.
W interesie Publiczności gotowi jesteśmy dobrze renomowanym firmom oddawać środek ten na skład.

ASTMY

Duszność, chrypka, katary zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **Rurek antiastmatycznych** p. **Levasseura,** 19. rue de la Monnaie w Paryżu.

NEWRALGIE

wszelkie **cierpienia nerwowe** każdéj chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgijnych Dra CRONIER. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie 19.

25 (32)

Dostać można w Warszawie w składach materjałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego; we Lwowie w aptece p. Mikolascha; w Brodach w aptece p. Kullaka.

SPECYFIK czyli swoisty Lek przeciw słabościom piersiowym, katarom, słabościom płuc gwałtownym i chronicznym i różnych postaci i suchotom.



Jedyny jaki potwierdzony został przez **Dra H. Frémineau,** Doktora nauk, uwieńczonego przez fakultet medyczny, Aptekarza honorowego Iéj klasy.

SACCHAROLÉ CHANTREL

przygotowany z Kwasem Fosforanu Wapna.

Używa się we wszystkich bez wyjątku chorobach organów oddechowych z pomyślnym skutkiem, nie szkodząc bynajmniéj kuracyi racjonalnéj.—Hurtowa sprzedaż u PP. Desnoix et Cie w Paryżu, 22, rue du Temple; w Krakowie w aptece Trauczyńskiego; we Lwowie w aptece P. Mikolascha; w Warszawie w składach materyałów aptecznych PP. Ferd. Aug Gallego i L. Spiessa. 35 (5—24)

Ogłoszenie konkursu.

Na mocy rozporządzenia Wysokiego Wydziału krajowego z d. 17 Listopada 1874. L. 19,438 rozpisuje się Konkurs na prymaryusza oddziału chorób ocznych przy tutejszym szpitalu.

Posada ta jest stałą, do któréj przywiązaną jest płaca roczna złr. 1200 z prawem żądania podwyższenia téj płacy o 100 złr. po upływie każdych pięciu lat zadawalniającéj służby.

Ubiegający się o tę posadę w podaniach swych winni wykazać:

1) Wiek, stan i miejsce urodzenia.

2) Uzyskany stopień Dra Medycyny na jednéj z Wszechnic Państwa Austryackiego.

3) Specyalne uzdolnienie w dziale chorób ocznych.

4) Dotychczasowe zatrudnienie i znajomość języków krajowych.

W razie otrzymania téj posady przez którego z lekarzy miejscowego szpitala, rozpisuje się łącznie Konkurs na sekundaryusza z płacą roczna 600 złr. a ewentualnie i praktykanta lekarskiego z płacą roczną 400 złr.

Posady te są czasowe na lat dwa, które jednak mogą być przedłużone do lat cztérech w razie zadawalniającéj służby.

Ubiegający się o te posady winni wykazać posiadanie powyższych warunków wymienionych pod LL. 1, 2, 4.

Podania wnosić należy najdaléj do dnia 15 Grudnia 1874 do Dyrekcyi Szpitalu powszechnego bezpośrednio lub za pośrednictwem swéj władzy przełożonéj, jeśli kandydaci zostają w służbie publicznéj. 50 2—2)

Z Dyrekcyi Szpitalu powszechnego.

Lwów, 23 Listopada, 1874

N. 1051 (3—3)
ex 1874

Ogłoszenie Konkursu.

Na mocy rozporządzeń Wysokiego Wydziału krajowego z dnia 30 Września i 8 Listopada 1874, do L. 19,121 i 22,364, Dyrekcya szpitali powszechnych ogłasza Konkurs na posady następujące przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie:

1) Na sekundaryusza Oddziału Igo, czyli chorób wewnętrznych, z płacą roczną 600 złr.

2) Na sekundaryusza oddziału IIgo, czyli chorób chirurgicznych, z płacą roczną 600 złr.

3) Na posadę praktykanta oddziału II, czyli chorób chirurgicznych, z roczną płacą 400 złr.

Posady powyższe udzielone będą na lat dwa; jednakże, przy odpowiedniem pełnieniu obowiązków, będą mogły być przedłużone do lat cztérech.

Podania ostemplowane należy wnieść do Dyrekcyi szpitali w Krakowie najdaléj do 16go Grudnia 1874go, albo wprost, lub przez swoję Władzę przełożoną, i w nich wykazać: wiek, stan, miejsce urodzenia i stopień Dra Medycyny otrzymany na jednym z Uniwersytetów Monarchii Austryacko-węgierskiéj.

Dyrekcya szpitali powszechnych.

Kraków, d. 13 Listopada 1874.

Dr. *Harajewicz*.

Nakładem Tow. lekarskiego krakowskiego. W drukarni Uniwersytetu Jagiell. pod zarządem Ign. Stelcla.